I. Hod Wilnia 10 maja 1913 hodu № 15

BIEŁARUS

tydniowaja katalickaja hazeta.

Kasztuje s pierasyłkaj: na hod 1 rb. 50 kap. na 6 miesiacau 80 kap. addzielny numer 3 kapiejki.

Rukapisy pawinny być padpisany praudziwaj familijej dziela wiedama redakcii, inaksz nia buduć drukawany; rukapisy nie zwiertajucca. Hroszy można pasyłać pacztowymi markami.

Usio adresawać: Wilnia Wilenskaja wulica, № 18 kw. 6. Redakcija „Biełarusa“.

Szkada mnie hetaho narodu... bo nie maje czaho jeści (słowy Chrystusa).

Maj.

Prajszła maroznaja ściudzionaja zima, kali czaławiek i żywioła i nawat ptuszki dzierżacca uściaż kala budynku, dzie ciaplej i niciarpliwie czakajuć, kali nadojdzie para, szto Boh Stwaryciel i kieraŭnik usiej pryrody, zahadaje śniehu raspuścicca i papłyć u hłyboki mory, dy ŭ szyroki akiany; prajszła i czaść wiasny azdoblanaja pieknym śpiewańniem padniabiesnaj skaŭronaczki i najwiasialejszym światam Wialikadnia, choć z druhoj starany mucili hetu pieknaść bałoty, chałady, dy nidachwaty charczoŭ ludziam i żywiole.

Prajszło usio heta i pryszoŭ piekny Maj. Jon, kazaŭ-by, jaki strojny kawaler, adziety u zialony, ubrany roznakalornymi kwietkami cudnie—piekny płaszcz, na haławie jaho—mleczna-biełaja karona s ćwituczych jabłanak, hrusz i bezu, s pamiż hetaj bializny, bytcym darahije kamienczyki prahladajuć zialonieńkije listoczki. A nad hetaj karonaj siudy i tudy fyrkajuć rabieńkije ziaziulki, szpaki, szczygły i saławiejczyki, katoryje swaimi pieśniami razwiesielajuć hetaho czaroŭnaho małojca.

Ciapier i żywioła najchodzić dawoli paszy i ptuszka żyru i usie wiasioła pahladajuć na piekny czaroŭny zialonakwiacisty maj, a biednamu harapasznamu biełarusu-mużyku kali i nidachwat trochi chleba, dyk jon naźbiraja szczaŭja dy hrabuźniku, zwara jaho, dy zjeść s bulbaczkaj i wyszaŭszy na pole da pracy piajeć wiasiołuju, pradziadoŭskuju pieśniu, zredka pierarywajuczy jaje, kab kryknuć na kania, abo pierakinuć baranu, ci sachu praz kamień.

A wieczaram, wiarnuŭszysia s paloŭ, sabiarucca naszyje harotniki u kancy wioski pad kryżam, pry katorym ustrojanaja kapliczka s fihuraj Matki Boskaj i, hramadoju paklenczyŭszy pierad hetaj fihurkaj, zapiajuć światuju Litaniju i pieśniu da Matki Boskaj... Hetaja Litanija i pieśnia raschodzicca szyroka i wysoka i idzie, idzie wyszej i wyszej aż da wysokaho nieba, da Wialikaho i miłasernaho Boha, szto miła paziraje na pakoru i pabożnaść pracawitaho biełaruskaho ludu.

Dyk piekny i czaroŭny nasz maj biełaruski, a kudy jeszcze piekniejszy, kali jon pry tym, dy jeszcze i katalicki! I za toje, braty biełarusy, ni zanidbajmo hetaho pieknaho zwyczaju, ale na adwarot raśszyrajmo jaho miż druhimi, bo heta i Bohu i Matce Najświaciejszaj padabajecca i nam samym prynosić karyść duchowuju, uproszywajuczy roznyje łaski Boskije.

J.

Matczyna dola.

Czuju hdzieś spiewajuć,
Sumna u waddali —
Peunie na mahiłki,
Kahoś paniaśli...

Cicha iduć ludzi,
Hoławy schyliuszy;
Padydu za imi,
Pacier zhawaryuszy.

Bieła damawina,
Wianok piekny — źwity —
Ciahnie konik siwy...
Dy żalam zabity —

Zboku idzie mużczyna,
Za trunu chapaja...
Biedny—śmierci woza,
Jon użo nie strymaja.

Heta jaho żonka,
Abwita wianoczkam,
Razstałasia z świetam,
Dwadcatym hadoczkam.

Było hroszaj, chleba,
Bahactwa dawoli,
Ale szto pamoża,
Proci Bożaj Woli!...

Da mohlic padchodziać,
Ksiondz każa spynicca —
Za czystuju duszu,
Treba pamalicca.

Zmrok. Ciemień nawisła,
Sumna znou spiawajuć...
Maci ślaźmi płacza:
Marylku chawujuć.

Aposznio dźiciatko,
Jak kwietaczka, zwiało;
Biednaja, staraja,
Kala dołu upała,

I cicha hałosić,
Ale u niebi czujuć —
Tut jaje usie dzietki,
Tut i muż... naczujuć.

Biednuj, joj odnoj,
Treba astawacca...
A trunu adkryli,
Kab użo pażagnacca.

Homan, płacz naukoła—
Płaczuć usie ludzi,
A Marylka ruczki
Złożyła na hrudzi.

Nahnułasia maci,
Ruczki caławaci:
„Dabranac, Marylko!
Rana paszła spaci...

Użo bolsz ni czuje,
Niczoha ni baczyć —
Adno jaje woczy,
Płaczuć usio—dy płaczuć.

Adno jak spuścili,
U doł użo damawinu —
U sercy usio powierło,
Jak ziamli chtoś kinuu.

Schapiłasia z miejsca,
Dy razam samleła,
A ziamla u doli,
Pa trunie hrymieła...

Muż iznou schapiusia,
Powietra chapaja,
Dyk ziemlu szto sypluć,
Jon użo nie strymaje...

Ol.

Z Biełaruskich kazak.

III.

Żyŭ byŭ na świecie adzin czaławiek i mieŭ jon dwuch synoŭ. Pracawaŭ na ich, harawaŭ, ażno pakul tyje nie paŭzrastali. Tady baćka i każe: „nu, synoczki maje, hodzia ja z wami namuczyŭsia — para wam i na swoj chleb iści: da czaho katory z was budzie mieć achwotu, nichaj za toje i biarecca“.

Woś, wybralisia u troch jany ŭ darohu. Iduć, dy iduć. Ażno baczać: wializarnaja, wializarnaja wioska raskinułasia pad lesam. Starszy syn i każe: „oto, kab tut kuźniu pastawiŭ, kaczaŭsia-b jak syr u maśle“ — „Dobra, synoczku, atkazywaje baćka, budzie tabie i kuźnia“.

Zajszli jany ŭ wiosku, stary pierahawaryŭ s sielanami, naniaŭ kawałak hruntu, pastawił kuźniu, daŭ starszamu synu krychu na pierszy paczatak uspamohi, dyj pakinuŭ jaho na nowaj haspadarcy, a z małodszym—pajszli dalej.

Iduć jany, iduć, ażno na łuhu niedaloka wioski ŭ kustoch pasucca wały.

Małodszy syn i każe: „oto tatka, kab hetkaho sytaho wała ukraści? pajedali-b

miasa, pajedali, ažno sami badaj, takimi-ž sytymi parabilisia-b.

— „A szto-ž, synoczku, atkazywaje baćka, kradzi, kali ŭ ciabie da hetaho achwota. Zajmi wała i hani da chaty, a ja zara prydu“.

Syn tak i zrabiŭ: zaniaŭ wała i pahnaŭ, ahladajuczysia, ci chto ni bacze, da chaty. A baćka tymczasam zajszoŭ u wiosku, dawiedaŭsia czyja heta była żywioła, zapłaciŭ za jaje i tak sama paciahnuŭsia da chaty.

Prychodzie, ažno syn ŭžo abkaciŭ wała i skuru dziare z jaho. Na zaŭtra nahatawali poŭny sahan miasa i sadziacca za stoł jeści. Ažno baćka każe: „paczakaj, synoczku, daj śpiersza źmierymsia dziahaj, dyk paśla budzim wiedać, katory z nas, zjeŭszy miasa, bolsz pasycieje“. Dobra—źmierylisia.

Woś paczali jany szto dnia prażyć, dyj prażyć miasa. Baćka pre—ažno nos jaho hniecca, a syn, aby dźwiery tolki skryhiel, abo dzie szto stuknuło — užo i chodu z za stała. Wiadoma, bajaŭsia, kab jak nie daznalisia a pakraży.

Doŭha, ci nie—balawali hetak baćka s synam, ale ŭreszcie miasa skonczyli. Tady baćka, źniaŭszy dziahu, każe: „nu, synoczku, dawaj źnimiem mierku, katory z nas bolej pasycieŭ“.

Jak źniali jany mierku, dyk kudy tam! Ani pryraŭniać adnaho da druhoha: baćka — i praŭda, razjeŭsia, jak toj woł, a syn — schudaŭ, wypiatryŭ, — jak taja szczepka.

Uśmiachnuŭsia stary baćka i każe da swajho syna: „a szto, dziciatka, baczysz, jakaja pamiž nami roznica. Ja jeŭ heta miasa s spakojnym sumleńniem, bo za wała, szto ty ukraŭ, choć tabie hetaho i nie kazaŭ, hroszy haspadaru zapłaciŭ, woś mnie jano i pajszło na zdaroŭje, i syć uziała. A ty — zaŭsiody u strachu byŭ, bo adna dumka ciabie hryzła, — kab czasam jak nie usplyła na wierch twaja pakraža, woś i wysach ty, jak toj korcz. Dyk pamiatuj-že raz na zaŭsiody: kradzianym nikoli nie pasyciejesz“.

Wat—ka.

Znachod św. Kryža.

Da śmierci Chrystusa i jeszcze doŭha paśla u pahancaŭ kryž byŭ u pahardzie, za toje, szto na im wiesili, abo prybiwali samych najbolszych prastupnikaŭ - razbojnikoŭ. Ale kali na kryžu byŭ prybity i skanaŭ Boh, ustupiŭszy u ludzkoja cieła, katory ni tolki szto ni mieŭ ani Najmienszaj winy, ale byŭ sam najświaciejszym, dyk praz Jaho niawinnuju, a takuju strasznuju śmierć kryž byŭ paświenczany i jak pahancy usimi sposabami ratawalisia, kali kamu z ich hraziła śmierć na kryžu, tak chrześcijanie mieli sabie za najbolszaje szczaście umierci takoj śmierciaj, jakoj umior Zbawiciel Jezus Chrystus, ale szczytali siabie niahodnymi hetaho. I tak baczym, szto, kali pahancy asudzili apostoła św. Piatra na śmierć na kryžy, jon prasiŭ kab jaho, choć i na kryžy, ale prybili nie tak, jak Pana Jezusa, a haławoj u niz; druhi apostoł św. Andrej tak sama prasiŭ prybić jaho nie tak, jak byŭ prybity Zbawiciel. Adnym słowam kryž staŭsia świataściaj i nikatoryje chreścijanie za prykładam samoj Najśw. Matki z nabaženstwam adwiedawali miejscy muki i słup da katoraho byŭ prywiazany i kryž. na katorym byŭ raspiaty Jezus Chrystus.

Kaliž pahancy, aŭładzieŭszyje i Jeruzalimaj paczali praśledawać chreścijanaŭ pa ŭsich kutkoch, dzie mieli swaju siłu, dyk i słup i kryž schawali i prykapali, a na tych miejscach pastawili pahanskije bałwany.

Kaliž Kanstantyn Wialiki—cezar Rymski, zwajawaŭszy swaich praciŭnikaŭ pad znamiem kryža, wydaŭ prawo swabodnie wyznawać chreścijanskuju wieru i budawać kaścioły, świataja Helena—maci Kanstantyna pajehała da Jeruzalimy i dapytaŭszysia u starych ludziej, dzieby moh być kryž światy, zahadała razwiarnuć bałwana Wenery, stajaŭszaho u tym miejscy i kapać ziemlu.

Adkapali razam až try kryžy i tabliczku, szto była prybitaja nad haławoj Chrystusa.

Ale ni było wiedama, katory s kryžoŭ byŭ kryžam Chrystusa. Dyk patryarcha Jeruzalimski Makary paśla postu i małitwy zahadaŭ datknucca kryžami da chworaj kabiety. I datknulisia adnym i druhim biz nijakich skutkaŭ, a kali datknulisia trecim, chworaja zaras že azdarawieła; pa hetym i paznali kryž Chrystusa. Tady św. Helena wybudawała wialiki kaścioł i u im pałažyli adnu czaść światoha drewa kryžowaho, druhuju ž czaść św. Helena posłała swajmu synu cezaru Kanstantynu, katory pryniaŭ heta z wialikim nabaženstwam i pałažyŭ u kaściele św. Zofii u Konstantynopali, a pośla czastku z hetaho pieresłaŭ u Rym, dzie naŭmyśla zbudawaŭ kaścioł nazwany kaściołam św. Kryža Jeruzalimskaho.

Znachod takoj ważnaj reczy—jak Kryž światy, kaścioł pastanowiŭ uspaminać asobnym nabożenstwam szto hod 3-ho maja.

B.

Kaścielnyja wiedamaści.

Pracesija jubileuszowaja.

U niedzielu — 28 krasawika ŭ Wilni adbywałasia uroczystaja pracesija z Pranajświaciejszym Sakramentam u pamiać 1600 lećcia swabody wiery chreścianskaj. Z usich kaściołaŭ wilenskich procesii zyszlisia 'da kaścioła św. Jakuba, adkul razam usie z nabożnymi pieśniami piezajszli da Katedry, dzie adbyłasia ceramonija błahasławienstwa Pr. Sakr. i hetym zakonczyłasia pracesija.

Miełasia jana być a hadzinie 10 zranku, ale pamieszaŭ hetamu dożdż, dyk adbyłasia a 5-aj h. wieczara.

Arcybiskupam Warszauskim

na miejsce pamiorszaho Arcyb. W. T. Chościak-Popiela naznaczany i zatwierdżany praz Papieża byŭszy dahetul rektaram duchoŭnaj akademii u Pieciarburhu ks. A. Kakoŭski.

Piarun u kaścieli.

19-ho krasawika u Białobrzegu pad Tamaszowam-Raŭskim, u Polszczy, piarun uderyŭ u kaścioł, jak raz, kali adbywałosia majowaje nabażenstwo (tam u hety dzień było 2 maja, bo u ŭsim świecie kalendar idzie na 13 dzion raniej, czym u Rasiei).

Hety piarun uderyŭ u wieżu, paśla u kaściele zapaliŭ abrusy na bocznym aŭtary, dalej prabieh kala wialikaho aŭtaru i padzior nowyje boty na nahach, pasłuhujuczaho ksiandzu, chłopczyka i samaho chłopczyka trochi pryhłuszyŭ i, adarwaŭszy kamień s pasadzki, prapaŭ u ziemlu. Niekatoryje sa strachu asłupieli, ale słuha kaścielny J. Piatroŭski skoczyŭ da bocznaho aŭtara, sarwaŭ na pasadzku haruszczyje abrusy i zaczaŭ hasić, tady i druhije paczali jamu pamahać i tak usio zakonczyłosia biaz bolszaj biady.

Śmierć maładoha ksiandza.

3-ho krasawika u majontku Kroszki, kala Rakiszak pamior na 28 hadu życia, wyświenczany u 1910 hadu ks. Mik. Mickiewicz wikary z Trok. Wieczny pakoj!

Miłaść pa manifeście.

U Wilni pry Bernadynskim kaściele żywieć adsunieny ad probastwa u Wialikaj Biarastawicy, Hrodz. hub., za danie szlubu prawasłaŭnaj'asobie try hady tamu ks. Adolf Michniewicz; ciapier pawiedamili jaho, szto sudu nad im nia budzie, bo wina heta darawanaja carskim manifestam.

Prześladowańnie katalikou u Portuhalii.

Urad tamaczny, złożany z nidawiarkaŭ hramadami sadzie katalikoŭ u turmy biez nijakaj winy i biez sudu, a tam usielak nad imi ździekujucca.

Sud nad ksiandzom.

3-ho maja u Babrujsku sudzili Daŭhinoŭskaho probaszcza ks. Ant. Besztu-Boroŭskaho, zawinawaczanaho u padburywani ludziej proci właściaŭ i katalikoŭ proci prawasłaŭnych, aposzniaje wyraziłosia tym, szto bytcym ksiondz abicaŭ niapryjmać da spowiedzi tych, szto pasyłajuć dziaciej u cerkieŭnyje szkołki.

Ks. Beszta-Baroŭski wytłumaczyŭ, szto niczoho padobnaho nie było i tolki jon hawaryŭ parachwijanam, szto lepiej pasyłać dziaciej u narodnuju szkołu, bo tam lepiej wuczać. Sud usioż tyki pryhawaryŭ ksiandza B. na 4 miesiacy kary, pad aresztam, u tym miejscy, dzie prykaże duchoŭnaja ŭłaść.

Sud hety uzniaŭsia, jak każe sam ksiondz, pa danosu wuczyciela cerkeiŭnaj szkołki — Jackiewicza.

Pieramieny u duchawienstwie.

Pa zahadu Wysoka Prawialebnaho ks. K. Michalkiewicza, u wilenskaj dyecezii stalisia takije pieramieny: ks. Al. Michajło, wikary s Swiencianaŭ pieranosicca na wik. da Ejszyszak, na miejsce ks. L. Pietkiela. Ks. Franc Bernot, prob. z Rotnicy zwalniajecca na 2 miesiacy na leta. U hety czas jaho budzie zamieszczać ks. M. Puzyreŭski wikary turgielski. Ks. J. Sacharko probaszcz s Knyszyna zwalniajecca ad abawiazkoŭ na 6 tydniaŭ; jaho budzie zamieszczać ks. J. Niedroszlanski wikary s Choroszczy.

U Wilenskaj seminaryi

duchoŭnaj 22 i 24 krasawika ehzaminawalisia na pastupleńnie u kleryki 30 małojcaŭ s katorych zdali ehzaminy tolki 18 woś jakije:

Zygm. Białkoŭski, Jury Dekonis, Aleks. Hanusewicz, Stan. Iwaszkiewicz, Zenon Jakuć, Antoni Kozłoŭski, Bolesłaŭ Łozoŭski, Stan. Możejko, Jan Muraŭski, Piotra Niekraszynski, Alfons Orwid, Jazep Peńko, Leonard Pacewicz, Leonard Putrament, Wacłaŭ Siekierko, Stanisłaŭ Ulinski-Stankiewicz, Jury Usanis, Ihnat Wo-

robiej. Usie paśla spaŭnieńnia farmalnościaŭ, wosieńju budúć pryniatyje na 1-szy kurs seminaryi. Niedaŭna pamior kleryk 1 kursu Juljan Woszczuk 21 hodu. Kab pastupić u seminaryju na kleryka, ciapier wymahaje ŭrad, kab pastupajuczy akonczyŭ najmieńsz 4 klasy himnazii, realnaj szkoły, abo haradzkuju szkołu, paśla czaho treba umieć dobra pa łacinie, s czaho zdajuć ahzamin pry samoj seminaryi. Daŭniej można było pastupać zdaŭszym ahzamin na aptekarskaho wucznia, ale ministr nidaŭna zabaraniŭ hetakich prymać u seminaryju.

Szto czuwać.

Wilnia. Sałdata 120-ho wiackaho połku—Prakofjewa za kradzież siarebranaho hadzinnika zasudzili na poŭtrećcia hodu ŭ arysztanskija roty.

Siało Siamionouskaje, Arłoŭskaj hubernii. Paśla śmierci tutejszaho wałasnoha pisara, pryjszłosia wybirać nowaho. Sabrali schod i pakazałosia, szto nima ni adnaho hramatnaho mużczyny ŭ wołości, katory moh by zaniać hety abawiazak. Schod wybraŭ hramatnuju sielanku Marju Kaniukowu.

Padciahnicisia chłopcy, kab i nam czasam nie dażyć hetkaho soramu!

Piszuć da nas.

Sielec, Hrodz. huberni.

28 krasawika pa zahadu W. P. ks. Admistratara dyjecezyi Wilenskaj odbywałasia tut uraczystaja pracesija u pamiać 1600 hadaŭszczyny wydańnia wolnaści wiery chreścijanskaj. Naproci hetaj pracesii wyjszoŭ miejscowy asesor i dzierżacy ruku na szabli zahadaŭ ksiandzu, niasuczamu Pr. Sakrament źwiarnucca ŭ kaściol. Asesar hety pastupiŭ proci rozparadżeńnia nawat ministra i tłumaczycca, szto bytcym niawiedaŭ ab hetym i szczytaŭ procesiju nieduzwolanaj.

Mnie zdajecca, szto kab i nia było pozwaleńnia na procesiju, dyk tak, jak pracesija nikomu nijakaj kryŭdy i szkody ni pryczyniłab, asesaru trebab było jej nie pieraszkadżać, a lepsz paśla. zaskarżyć heta, kamu treba.

Z. S.

W. Jałucewiczy, Hrodz. hub. Wołk. paw. U wioscy hetaj znajszoŭsia taki czaławiek-źwier, pra katoraha, kab usiu praŭdu napisać, to ludzi hatowy padumać, szto niejkuju bajku raskazwaju, a tož nie bajka, a praŭdziwaja praŭda.

Hety czaławiek-źwier wielmi nia lubiŭ swajej daczki iszcze kali jana była małaja. Ździekiwaŭsia nad joj, jak moh: to kary roznyja naznaczaŭ, to biŭ jaje czym i dzie papała: puhaŭjom, dziahaj, palenam pa placzoch, pa haławie, ci tak dzie—ŭsio roŭna. Adnak biednaje dzicianio niejak wytrywała hetu katarhu: padkaczałasia dziaŭczynioszka, ŭżo takajasiakaja i pomacz była z jej u haspadarcy—to ŭ aharodzie kapałasia, to skacinku paświła, ale baćka na heta nie zważaŭ — biŭ, jak daŭniej datul, pakul nie adbiŭ zusim rozumu biednaj dziaŭczyncy,

Pryżdaŭszy hetkaj paciechi, źwier-baćka ŭziaŭ swaju daczku na łancuh i ŭ letku prywiazywaŭ jaje pad pawietkaj, ci u chlewie, a zimoj—u ciomnym kutku — ŭ chacie. Usiej adzieżyny była adnaadniusieńka czornaja padranaja kaszulina; usiej jady — chleb, a to i padhniŭszaja, syrawataja bulba.

Hetak muczyłasia na łancuhu biednaja, adyjszoŭszaja ad rozumu dziaŭczyna praz dwa hady. A choć susiedzi czuli nie raz jaje stohny ad puhaŭja, ci dziahi; wiedali i baczyli ŭsielakije ździeki źwiera-czaławieka nad rodnaj doczkaj, —usie maŭczali. J, tolki dziakujuczy tamu, szto ludzi dalszyje—sa starany, dawiedaŭszysia ab tym, jak heny baćka haduje swaich dziaciej, usia sprawa uspłyła na wierch. Źbituju chworuju zabrali u szpital, baćku sudziebny śledawaciel adprawiŭ u pawiet, nu i razumiejecca, pojdzie paśla pad sud.

Najcikawiejszaje toje, szto kali spytalisia sielanoŭ, czamu jany, wiedajuczy ab hetkich ździekach, maŭczali, — tyje atkażali, szto bajalisia adazwacca, kab heny źwier paśla pa złości nie zabiŭ, ci nie spaliŭ danoszczyka.

Kożny danos, razumiejecca, sprawa śmiardziuczaja i nie nam — Biełarusam hetym zajmacca, ale tut byŭ by nie danos, a zastupstwo za słabiejszaje, pakryŭdzanaje stwareńnie Bożaje: heta ŭżo nia tolki nia soram, a abawiazak. A szto da strachu, dyk—waŭka bajacca— to i ŭ les nie chadzić.

Wakulary.

W. Zabałać, Minsk. hub. Ihumiensk. paw. Z hetaj wioski 1-ho krasawika pajechali ŭ Minsk dwoch susiedoŭ kupić toja-sioja k światu.

Pierszy—Łukasz byŭ s synam, a druhi—sam adzin. Sprawiŭszysia ŭ Minsku s pakupkami, waroczalisia jany damoŭ i zatrymalisia kala karczmy, padkrapicca na darohu harełicaj. Syn Łukasza klikaŭ baćku damoŭ, ale susied, katory z nim jechaŭ, staŭ uhawarywać: „paczakajcie, każe, razam pajedzim; woś pryduć maje znajomyje — wypjem pa czarcy i pasunimsia da chaty“.

A znajomybh jon naprasi', kab Łukasza pabić. Pryjszli tyje siabry, sieli wypiwać, a tymczasam Łukaszoŭ susied, padniaŭszysia s kresła, laś jamu poŭchu, a praszonyje wypiwaki tolki hetaho i czekali: stali bić czaławieka czym papała i, musić-to prykonczyli-b jaho na miejscy, kab nie nadbiehli strażniki. Nie razabraŭszy sprawy, pahnali jany ŭsich u chałodnuju. Tam — źbitaho Łukasza iszcze paczastawali tak, szto toj nazaŭtra, pryjechaŭszy damoŭ, pamior.

Woś i padkrapiŭsia...

Padarożny.

M. Dziewieniszki, Wilensk. hub., Aszmiansk. paw. U hetym miasteczku 19-ho krasawika byŭ kirmasz. Adziń czaławiek pradaŭ tam swajho kania za 200 rubloŭ. Złodziei heta padhledzieli, dyj zakralisia zahadzia na tej darozie, kudoj wiedali, szto budzie waroczacca pradawiec kania.

Tym czasam, jak na biadu, nałuczyŭsia im zusim inszy czaławiek, katory tak sama hetaj darohaj waroczaŭsia s kirmaszu da chaty. Złodziei, nie raspaznaŭszy, prystali da jaho, kab addaŭ im 200 rubloŭ. Jak toj nie bażyŭsia, szto ŭsiaho pry duszy maje 40 kop., niczoha nie pamahała. Stali jaho muczyć: zrobili 30 ranoŭ nażami na cielie i muśić-by to prykonczyli zusim jaho, kab nie nadjechali ludzi; choć i tak nijakaj nadziei nima, kab jon zastaŭsia pry życci.

Złydni hetyje, jak chodziać czutki, bajuczysia sudu, drapanuli ŭżo ŭ Ameryku.

I smutna, dyj żutka pisać i czytać padobnyja wiestki... A hetkich wiastak—mnoha, praz ład mnoha — ŭsich ich i na wałowaj skury nia śpiszysz... A czamu hetak ludzi askacinilisia? Bo traciać wieru, nasłuchaŭszysia i nahledziŭszusia za aposznije hody usielakich rastrełoŭ, dyj wieszaniny ludziej...

F. A.

Wiestki z zahranicy.

Tureczczyna.

Trywożnyja wiestki iduć s tureckaj prawincii—Nestorjany: bytcam u Tuchmie maniacca wyrezać usich chryścijan; użo jość ranienyje i zabityje.

Ameryka.

U amerykanskaj prawincii Aryzonie dynamitam ŭzarwało wajenny pojezd, paŭniusieńki sałdataŭ. Bolszaja ich cząść —zhinuła. Chto winoŭca hetaj piakielnaj raboty—pakul szto nima wiedama.

Bałharyja.

Choć tymczasam wajawać Bałharam i nima ŭżo s kim, adnak s kazny iznoŭ wydali 50 miljonoŭ na wajennyja patreby. Widać rychtujucca na dalniejszyje czasy.

Hrecija.

Aposznimi dniami Hreki, spatkaŭszysia s Bałharami, nieszta nie paładzili, dyj tak zawialisia, szto nawat puścili ŭ chod artyleryju.

Och, ciażka, badaj, budzie zhodna razabracca hetkim sajuźnikam...

Serbija.

Na Serbski pasażyrski parachod, kali jon płyŭ spakojna bliska bierahu Aŭstryjackaj hranicy, pasypalisia adtul streły. Zranili adnaho pasażyra i prabili kulami parachodny komin. Serby straszenna hetym aburany.

Nasza haspadarka.

Padyjszła samaja najważniejszaja para dla haspadara-chlebaroba: czas siaŭby.

Kali i szto siejać? Na heta praŭdziwaha atkazu dać nielha; nielha dziela taho, szto naszy ziemli najbolsz słabyja, wypałaskanyja, dyk kinutaja ziarnio ŭ takuju pustyniu nie maje siły patrebnaj, nie maje padmohi ŭ samaj ziamli wiaści baraćbu s klimatycznymi, czasta praz ład źmiennymi, niespryjajuczymi warunkami dla dobraho uzrostu i raźwiccia samoj raśliny.

Zusim inakszaja sprawa tam, dzie haspadarka pastaŭlena dobra, jak za hranicaj, abo choć i pa naszych niekato-

rych dwaroch: tam mała źwiertajuć na paru siaŭby, bo kali źwierchu prypiacze, prysusze, ci zachaładaje, sam koreń maje ŭ siabie stolki siły, szto amal nia ŭsielakuju biadu piaretrywaje.

Heta i nia dziwa. Toje samaje my możem baczyć i na ludzioch. Kożny czaławiek, katory maje wyhodu, dobryje charczy, dobry dahlad, nie tak lohka paddasca jakoj koleczy chwarobie, a kali i zaniadużaje, to chutczej aprawicca, czym inszy biedak, katory nie maje ani czym, ani za szto padtrymać swaje słabyja siły.

Hetak bywaje i z raślinami. I, kali nasza ziamlica mała maje zapasu hnoju, kab padtrymać życcio rašliny, to my prynamsi pawinny źwiarnuć wialikuju ŭwahu, kab jak nailepsz ułuczyć sam czas siaŭby.

Piersz-na-piersz treba pamiatawać, szto nie na kożnaj ziamli można siejać u adzin i toj samy czas. Hetak—na hruntach lohkich—pieszczanych, katoryje lohka wysychajuć i chutczej abahrewajucca, siaŭbu treba paczynać raniej; na ciażkich-że hruntach, hlejewatych, padzolistych—rannaj siaŭby treba ścierahczysia, bo ŭsie hetkija ziemli chałodnyja, wada nia skora prachodzie u hrunt i dziela taho nie raz bywaje pry rannaj siaŭbie, zbażyna wymakaje całymi łatami. S siaŭboj na hetkich hruntach treba czekać, pakul ziemla dobra nie abahrejecca, nie padsochnie, a sama ralla pakul nia zrobicca kruchawaj.

Na wohuł treba trymacca takoha paradku: paśla harachoŭ, bracca za siaŭbu aŭsa, potym siejać jaczmień, ureszci sadzić bulbu. Jaczmiani siejuć jeszcze i zusim poznyje, ażno da 7-aho czerwienia i—kali pad hod—udajucca i nia zhorsza, tolki biada taja, szto ŭ wosień poznuju siaŭbu trudna dasuszycca, dyk zaŭsiody lepiej trymacca rannaj siaŭby, pamiatujuczy prykazku: rannaja siaŭba, kali i nia ŭrodzie, to nasieńnia nia zwodzie.

U sadoch. Chto maje sadok—na wiasnu — kali ŭbirajecca jon u pryhożyja bledna-rużowyja i biełyja kwietki — niespakojnyja noczki pierażywaje haspadar-sadoŭnik: anu-ż stuknie maroz i usiu pracu i nadzieju na siolatni uradżaj źnisztożyć. Bo tki hetak czasta-husta bywaje.

Za hranicaj—asabliwa u Francii, dzie na wialikich abszarach hadujuć darahije, bo najbolsz winahranowyje sady, a wiesnawyje prymarozki bywajuć tak sama, jak i ŭ nas, zawiedzieny iuszyje paradki.

Jak tolki sady zaćwituć, praz usiu nocz chodziać kaławurszczyki i, aby tolki prykmiecili, szto źbirajecca na maroz, paczynajuć dzwanić, jak na pażar. Nia tolki haspadary sadoŭ, ale z usiej wakolicy źbiehajecca tady narod baranić sady ad marozu. Tam kożny razumieje dobra, szto tut strata nia tolki dla samoha sadoŭnika, ale i dla usiej akolicy, bo kali prapadzie uradżaj u sadzie, prapaduć i zarabotki dla bliżejszych sielanoŭ pry hetych sadoch.

Sposaby, jakimi baroniać francuzy swaje sady ad marozaŭ zusim nie kasztoŭnyje i prydatny tak sama i dla naszych sadoŭ.

Zważajuczy na abszar sadu, zahadzia ŭ kolki miejscach pryhatoŭlajucca łamy, na nich kładucca kuczki dobra niepierahniŭszaho hnoju, śmiećcia, niepatrebnyje abrezki skuratoŭ i t. p. Naczami, razumiejecca, treba pilnawacca i, kali tolki pakazywaje na maroz, to ŭżo treba być na hatowie. Maroz najczaściej biarecca pad ranicu — samym uschodam sonca i tady jon bywaje najszkadliwiejszy dla ćwietu. Woś i treba pierad hetym pazapaliwać pryrychtowanyje łamy, zważajuczy, kab nia stolki było ahniu, kolki dymu. Wiasnoj-pad czas marozu amal nie zaŭsiody bywaje cichaje nadworje, woś dym, uźniaŭszysia nad drewami, zawiśnie nad nimi i bytcam pościłkaj zakryje ŭwieś sad ad prypieku sonca i maroz, aby tolki dymu było dosyć, ćwietu nie paszkodzić.

Apracza taho, hety jadki dym, bo ad śmiećcia, dy skuratoŭ, niemała hubić i adhaniaje napaśnikoŭ na naszy sady: rabakoŭ, żukoŭ, matyloŭ i t. p.

Sposab hety ja prabawaŭ niekolki razoŭ u swaim sadzie i zaŭsiody jon pamahaŭ.

Ka-zak.

USIACZYNA.

Chwastaty syszczyk.

Chiba mała ŭżo chto nia czuŭ, szto ciapier i sabaki jość wuczonyje: spoŭniajuć jany służbu syszczykoŭ. Dzie stałasia pakraża, zdaryłosia ŭbijstwa, ci tak szto jakoje, — prywodziać hetkaho mudraha ciućku, a toj, abniuchaŭszy tolki ślady, dzie byŭ niaproszany hość, ci jakija reczy, da katorych jon dakratywaŭsia: zamok, szafu, łożka i t. p., wybiehaje potym na dwor i tam raźbirajuczy hety samy pach, kocie darohaj,

lesam, pierałazie praz płaty i t. d., ażno pakul nie dawiadzie sledam da taho czaławieka, ci jaho reczaŭ, katoryja treba było adszukać. Adnym słowam: czaho syszczyk nia może dajści swaim rozumam, sabaczy nos, jak bacz, raźbiare.

Woś hetkaja cikaŭszaja sprawa zdaryłasia nidaŭna ŭ bardyczoŭskim pawiecie ŭ wioscy Nowaja Hrebla, dzie ŭbiŭcy, pahaliŭszysia na hroszy, wyrezali ŭsiu siamju—wosiem dusz—i starych, i małych. Dali telehramku ŭ Kijeŭ, dyk adtul u skoraści pryjechała palicija z musztrawanym sabakam.

Chwastaty syszczyk, abniuchaŭszy akuratna chatu i pazabiwanych ludziej, wybieh na dwor i praz doŭhi czas nia moh dać rady, bo wiadomaja recz—ślady użo krychu pazataptywali druhije ludzi, dy i sam pach źwiatreŭ. Ale ŭreszcie, dapaŭszy da chaty adnaho rabotnika s tamtejszaj cukroŭni, zabiehsia tudy, kinuŭsia pad łożka i, wyciahnuŭszy adtul boty, staŭ ich razzłosczany hryści. Czyje hetyje byli boty, dawiedacca było razumiejecca, nia trudna, dyk pajszli na fabryku i tam zaraz-że arysztawali hetaha rabotnika.

Jak tolki stali dapytywać arysztowanaho, jon paprasiŭ, kab dali jamu wady napicca. Uziaŭszy ŭ ruki dzbanok, jon z usiaho machu puściŭ im u haławu pilnujuczaho jaho strażnika, a sam wybiŭszy szybu, wyskaczyŭ praz wakno, kinuŭsia da wysokaj fabrycznaj baszty, uźbieh na samy wierch, dyj zaczyniŭsia. Jak że tolki paczuŭ, szto dźwiery ŭżo padważyli i adczynili, rynuŭsia jon u niz haławoj i zabiŭsia nia miejscy.

Z hetaha my baczym, szto s kurtatymi syszczykami—nia pieraliŭki, a najhorsz, toja, szto nia biare, had, nijakoho chabara...

ZAHADKI.

29) Boh ni baczyć nikoli, cary—redka, a sielanin—zaŭsiody?

30) Zimoj jeździać, a ŭ letku ślady znać?

Razhadki buduć u № 16.

Razhadki z № 14: 26) wulej, pszczoły, wosk; 27) kałodka na katoraj siakuć drowy, ci miasa; 28) narohi ŭ sasie.

ŻARTY i PRYKAZKI.

Pacieszyu.

Żonka turemnaho nadziraciela prybiehaje, pierepałochanaja, da muża:

— Czuŭ ty? hetaż dwoch arysztantoŭ uciakło! Szto-ż z nami ciapier budzie?

— Nie biaduj, hałubka, supakaiwaje żonku dobry muż, na ich miejsce dwaccać nowych pryszluć,

DUMKI.

Czym hanić druhich, pakaży sam, jak treba żyć.

* * *

Z durnym śpiracca,—szto za czuprynu z łysym ciahacca.

Swaja poczta.

Wołkawysk. W-mu ks. Tołoczko. Nia lik, a Waszy darahija słowy—wialikaj padmohaj dla nas!

Szwejcaryja. Fryburh. W-mu ks. A. Jaroszewiczu. Z miłaj achwotaj spoŭniajem Wasze żadańnie.

Austryja. Zakopane. W-mu Dk. K. Szapowiczu. Wielmi nas cieszyć, szto naszy dumki zusim zychodziacca z Waszymi pohladami na sprawu. Za abiecanyja wiestki—dziakujem i czekajem.

Sybir. h. Kirensk. J. M—ści O. Lesiku. Prosta nie razumiejem, jakaja pryczyna, szto Wy nie atrymali aposznich numeroŭ „Biełarusa“. Pasyłali i jeszcze raz pasyłajem. Zrabicie akuratnuju spraŭku na poczcie.

Dw. Czerepouszczyzna. J. M—ści A. Malinouskaj. Choć mowu jeszcze i nia uśpieli pryswoić, ale duszoj i sercam, widać, prylhnuli da narodu. Kali-b bolej mieŭ jon takich apiakunak, chutczej „zahlanuło-b sonce i ŭ nasza wakonce“...

St. Chaczmas, Wład. ż d. J. M—ści B. Nawickamu. Kali-b usie tak razumieli sprawu, jak Wy, bardziej pryżdali-b swoj chleb jeści, a nie szukać jaho u czożoj staroncy. Za dobryja życzeńnia—szczyra dziakujem.

Inżenieru W. B. razam z hetym numeram—pasyłajem usie ad 1-ho.

P. S. Kryczewo. J. M—ści J. Cichinskamu. Z Waszaj—choć karocieńkaj pisulki baczym, szto nie źwialisia jeszcze ŭ nas praŭdziwyje syny swajej baćkoŭszczyny, dyj chiba ŭżo i nie źwiaducca. Radzi, Boże, takich.

Jak za *prysłanaje,* tak i za *abiecanaje*—z usiaho serca dziakujem.

Redaktar — wydawiec **A. Byczkouski.**

Drukarnia. „Znicz“ Wilnia Śto-Jańska 19.